



ARCHIWUM
LEGIONÓW
i N. K. N.

Nr 311

lip 1939

SIŁSKA PARTYA LUDOWA.

Zeszyt 1.

Czemu nie chcemy do Polski.

— część I. —

KOBOS TADEUSZ

L. _____ / 239.

Memoryał i program
naszego stronnictwa.



Słowo wstępne.

Tak postanowiła najwyższa w tej chwili potęga na naszym świecie, Rada Czterech w Paryżu: że przed ostatecznym rozstrzygnięciem o przyszłej państwowej przynależności kraju naszego rodzinnego zbadana ma być jeszcze wola ludności tego kraju. Odbędzie się zatem plebiscyt, czyli ogólne odgłosowanie ludu, a potem dopiero wypowie ta sama władza wyrok swój, uwzględniając historię kraju i jego gospodarskie stosunki, oraz i jego sytuację geograficzną. Przed tem rozstrzygnięciem stała sprawa w Paryżu tak, żeby Czechóm przyznana była zachodnia część kraju po Olze z wyjątkiem Bogumina, Dąbrowy i Karwiny, a nadto cały powiat jabłonkowski aż po granice galicyjską. Czesi oświadczyli, że takiego rozstrzygnięcia nie przyjmą, traktatu odnośnego nie podpiszą, ani się też praw swoich do Śląska cieszyńskiego nie zrzekną. Ponieważ z drugiej strony zastępcy Polski z możliwie największym patosem twierdzili, że wszystek lud na Śląsku z wyjątkiem kilkudziesięciu Czechów jest polski i tęskni do Polski, byłby nieszczęśliwym, gdyby z Polską połączony nie został, przeto najwyższa Rada nie widziała innego wyjścia jakby stwierdzić ową wspomnianą wolę ludności kraj nasz zamieszkujący.

Kraj nasz tworzy od wieków historyczną jedność; stosunki gospodarcze i położenie geograficzne uzasadniają wspólność żywotnych interesów i zatem jego niepodzielność. To też słusznie ustanowiono, że do odgłosowania zewszany ma być wskutek tubylczy lud od Ostrawicy aż do Białki, a wynik odgłosowania ma tak samo pojmowany być nie jako wyraz poszczególnych części ludności, raczej jako wyraz społeczeństwa taksamo nierozdzielalną jedność tworzącego.

Wiadomość, że odbyć ma się plebiscyt, przyjęliśmy Ślązacy ze szczerem zadośćuczynieniem. Jeżeli tak arcyważny, historyczny akt, jakim będzie to odgłosowanie niema stać się farsą, czyli uragowiskiem prawdziwego objawienia woli ludu, wtenczas naczelną władza w kraju naszym zapewnić musi nam zupełną wolność i tajność głosowania. Pilnować będziemy, by tak się stało. Aż do chwili obecnej

panowały u nas bagnety i terror, mianowicie w okupacji polskiej doprowadzono systemem łajdackiego szpiclowskiego, w którego służbie stali ludzie za zbrodnie karani, systemem rekwizycy, przeszukiwań domowych, aresztowań, wygrażan i znęcań, słowem systemem najgorszego teroru do najwyższego stopnia. Ludzie udawający oswobodzicieli odnosili się do ludności naszej nie lepiej jak rabusie i dręczyciele. To musi ustać; lud przyzwyczać się musi naprzód do swobodnego wypowiedzenia swych myśli i dążeń; straszny ucisk, jaki od roku ciąży na umysłach ludności, musi ustać, a Słazacy powziąć muszą znów przekonanie, że za spokojne, ale otwarte i stanowcze wypowiedzenie swoich przekonań nie narażają się już więcej na prześladowania i udręczenia ze strony Rady Narodowej.

Niebawem zjawi się w Cieszynie nowa komisja ententy, która w kraju na miejsce Rady Narodowej, jak i też Opawskiego rządu obejmie najwyższą władzę w kraju. Skład tej komisji jest w chwili tej jeszcze niewiadomy; ufamy z góry już w jej obiektywność, bezpartyjność i dobrą wolę. Komisja ta nie odmówi nam swej opieki, by umożliwić uwydatnienie prawdziwego obrazu woli i zapatrywań ludności. Nie jedna gmina, nie jedna rodzina jęczy od ran i bólów, jakie jej zadały rządy Rady. Cały szereg synów ziemi naszej cierpi niewinnie w aresztach, ojcowie i matki zawoźdza z żalu o dzieci bezprawnie z kraju wywiezione. Zaszły nawet wypadki, że krajan naszych wywożono potajemnie w nocy w głąb Galicyi, (Lomozik ze Strumienia i inni) niewinnych gospodarzy, a nawet żony i dzieci internowano w Dabiu, gdzie panował tyfus plamisty, któremu z samych Dziedzie padło 6ciu nieszczęśliwych ofiarą śmierci. Wbrew ugodzie paryskiej przeprowadzono pod polską okupację przymusową, gwałtowną rekrutację. Na młodzież naszą, która rozpaczliwie broniła się przed zaciągnięciem jej do wojska polskiego, strzelano jak na dzikie zwierzęta. Kto z naszych ludzi był podejrzanym, że nie wyrzekł i wyparł się po dotąd swoich uczuć i przekonań, tego nekano rekwizycjami i rewizjami i przeszukiwaniami domu przez żandarmów. Prasę naszą szukano zgnieść środkami brutalnymi. Otwarcie wyznawano, że jest postanowionem wytepić i wygubić za każdą cenę wszystkich zwolenników stronnictwa naszego.

Otóż zapytujemy, czy tak przychodzi brat do brata, oswobodziciel do pragnących wyzwolenia? Nie! Tak ani zdobywca nie traktuje obszarów siłą oręża zajętych. Na sto razy wołali ludzie nasi, ręce podnosząc do nieba i biadając:

gdyby Moskale byli przyszli do kraju, gdyby Chindusi lub Australczycy nasz kraj byli obsadzili, toby nam pewno gorzej nie było się powodziło.

Rada Narod. nie chciała, by świat się dowiedział, że wielka część ludności polskiej na Śląsku od dawien dawna, a tem więcej teraz broni się przeciwko przyłączeniu jej do Galicyi i Polski. Pewnie i panowie Paderewski i Dmowski nie są dobrze poinformowani o właściwym nastroju ludności naszej. Pewnieby p. Paderewski nie był z takim gestem twierdził, że wszystko, ale to wszystko tęskni za Polską.

Gdyby Austria dla jakich bądź przyczyn była nie w r. 1918, ale przed 30ciu laty upadła, i gdyby już na ówczas zachodziła była potrzeba zlikwidowania i podziału jej spadkobierstwa, to na ówczas nie byłoby czesko-polskiego sporu o Cieszyn, gdyż na ówczas nikt jeszcze u nas nie byłby się ośmielił zaproponować ludności naszej wcielenia jej do Polski. Ówczesny wódz narodowy ks. monsignore Świeży wyraźnie na posiedzeniu sejmu śląskiego z dnia 5./II. 1895 naznaczył, że prawnopństwowe roszczenia Czechów do Śląska naszego uznaje za słuszne. Jeżeli od czasu tego niejedno się zmieniło, jeżeli teraz wielu krajan naszych uległo agitacyi ze wschodu, to nie w tem nasza wina, a zarzut, żeby my się byli od tradycyi ludu naszego odszczepili lub odwrócili jest najzupełniej niesłusznym. My Ślązacy reprezentujemy przeto te myśli; orientacyę polityczną, jaką dawniej była u nas wyłączną i powszechną. Że w chwili, kiedy siły fizyczne w sposób brutalny chciały do szczytu wniszczyć to tchnie jeszcze duchem dawnej tradycyi śląsk. Opatrzność przeznaczyła tak, że głos nasz jeszcze zawarzyć może rozstrzygająco na szali, to za prawdę, jest jakby cudownem zrządzeniem, jakby pojedynkującą i wyrównywującą wszystko sprawiedliwością, która nie dozwala, by podstęp i gwałty triumfowały na zawsze nad prawdą i słusnością.

Teraz wszystko ma wyjść na jaw! Jako ziarno prawdy, w ziemię zakopane, nie umiera, ale kiełkuje i plon wydaje, tak też i prawda ta, że Ślązacy nie chcą do Polski jeszcze w ostatniej chwili, niemal już przed zadławieniem jej żywotności wyjść na jaw i stać się decydującą manifestacyą w tej dziejowej chwili naszego kraju. Cieszcie się Ślązacy, każdy pojedynczy z was, że los was powołał do wzięcia udziału w tej manifestacyi!

Pamiętajcie Ślązacy jak wielka w tej chwili spada odpowiedzialność na was. Zbyteczna bojaźliwość lub opiesza-

łość równałab y sie teraz ciężkiemu grzechowi, dzieci i wnuczeta skarżyłby sie mogly na to, że i wy brakiem sily i odwagi przyczyniliście sie, by jakaś czastkę kraju naszego oderwano od kilkuwiekowej społeczności kulturalnej a spojono nas z obcą nam duchem i kulturą Sarmacya. Przetóż niech każdy stanie się głośnym wznawcą i meżnym obrońcą prawdy, którą jest, że do Polski nie chcemy. Światło tej prawdy musi ostatecznie zwyciężyć. Kto prawdzie tej świadectwa nie da, kroczy drogą obłudy i lud prowadzi na bżgubne bezdroża. Hasłem naszym będzie aż do zwycięstwa:

Nie chcemy do Polski! Śląsk dla Ślązaków!

Niech żyje swobodnie wolny Ślązak na wolnej śląskiej ziemi!

Takie to nasze stanowisko uzasadnić chcemy bliżej w całym szeregu wvwodów które w następnych tygodniach opublikujemy. Najprzód podajemy do wiadomości wciąg z memoriału Śląskiej Partji Ludowej w sprawie przyszłej przynależności Śląska, zatwierdzony na konferencji delegatów naszego stronnictwa z dnia 7 lutego b. r. i dnia 10 lutego przedłożony przez liczną deputacye komisji ententy w Cieszynie.

Memoryal Śląskiej Partji Ludowej w Cieszynie w sprawie przyszłej przynależności Śląska.

Konferencya delegatów Śląskiej Partji Ludowej w Cieszynie uchwalila dnia 7. lutego 1919 zatwierdzić poniższy memoriał:

Śląska Partja Ludowa protestuje uroczyście i z wszelką stanowczością przeciwko postępowaniu stronnictw narodowych, które roszezą sobie prawo do przemawiania imieniem wszystkiej ludności polskiej Wschodniego Śląska czyli księstwa Cieszyńskiego, chociaż dobrze im wiadomo, że prawo to im nie przysluguje, gdyż Śląska Partja Ludowa zwalcza od dawna i jawnie dążności, zmierzające do połączenia Śląska z Polską. Twierdząc, że wszystkie ludność polska, księstwa Cieszyńskiego, żąda połączenia naszej części kra-

ju z Polska, wprowadzają stronnictwa te opinie sfer w sprawie tej decydującej widocznie i jawnie w błąd, fałszują faktyczny stan rzeczy i pogwałcają prawa wielu tysięcznej rzeszy zwolenników naszego stronnictwa.

W myśl wzniosłych zasad prezydenta Wilsona, że ludom i cząstkóm ich przysługiwać ma przy unormowaniu nowych stosunków prawo samostanowienia o sobie, w myśl której zasady nie wolno ludy wbrew ich woli, jakby rzeczy martwe przesuwac z jednego do drugiego państwa, domagam y sie głośnie i stanowczo, by w tak nad wyraz ważnej dla nas sprawie i nasze votum wzięto pod uwagę i w rachubę.

Ślaska Partya Ludowa żąda, by Śląsk cieszyński tworzył jako niepodzielna jedność gospodarza, samodzielny utwór państwowy pod gwarancją Związku ludów; w razie zaś gdyby program ten nie mógł być urzeczywistniony, żadamy, by Śląsk cały aż po Białkę przyłączony był do republiki czeskosłowackiej wszakże z zastrzeżeniami, które poniżej podajemy. Unormowanie stosunków narodowych ma w tym razie nastąpić według zasady zupełnej autonomii narodowościowej, któraby sięgała aż do uznania woli pojedynczego indiwidyum.

Ponieważ stanowisko nasze wydawać by się mogło dla nieobeźnanego ze stosunkami ślaskimi niezrozumiałem, przeto dla wyjaśnienia i uzasadnienia naszego stanowiska przytaczamy w szczególności:

I. Jak powstała Ślaska Partya Ludowa i jakie tendencje reprezentuje?

Jeszcze przed 30 laty nikt u nas nie myślał o połączeniu Śląska z Galicyą lub Polska. Aż do ostatnich lat posłowie polscy ze Śląska wyraźnie się i publicznie tego wypierali. Polityka wszechpolska, której program najprzód żądał połączenia ziemi cieszyńskiej z Polska jest do kraju naszego wniesiona przez żywioly obce, napływowe. Lud nasz aż do czasów przed wojna stał na stanowisku austriackim i dynastycznym.

Do tego stanowiska przyznawali się zarówno nasze stronnictwo jak i stronnictwa przywódców narodowych dr. Michejdy i ks. Londzina. Dr. Michejda powtórnie i uroczysto zapewniał w Sejmie, że jest nawkróś dynastycznym i lojalnym Austryakiem aż do szpiku kości. Zaś ks. Londzin zakończył swoje zgromadzenia ludowe odśpiewaniem austriackiego hymnu ludowego i okrzykiem na cześć cesarza austr. i papieża. Ale w prasie i w agitacji przenikała już od kilku lat jawna dążność tych stronnictw do politycznego złączenia naszego kraju z Polską. Członkowie rodziny Michejdów jawnie agitowali w Galicyi, by obcokrajowcy wykupowali ziemię śląskich chłopów.

Ludność nasza upatrywała w Galicyanach zawsze obcoplemiennych przybyszów, z którymi oprócz pokrewieństwa narzecza ludowego, nic a nic nas podotąd nie łączyło. Lud nasz z największą niechęcią patrzył na to, jak ci obcokrajowcy za nadmierne ceny nabywali ziemię Śląska. To też kiedy Michejdowcy rozwineli agitację, by droga takiego wykupna ziemi jak najprędzej spolszczyć ten kraj, tośmy w tem upatrywali zdradę ojczyźstwych, rodzinnych interesów. — W celu zachowania kulturalnej i politycznej odrębności i samodzielności kraju, utworzyła się przed 11. laty »Śląska Partya Ludowa«, która w tem się różniła od stronnictw narodowych, że szczerze stała na stanowisku austriackim, czego się i dziś nie wypiera, jak tamte. Hasłem naszym było i jest: »Śląsk dla Ślązaków«; pielęgnowaliśmy ducha miłości i przwiązania do kraju rodzinnego i zdążaliśmy do tego, by wolny Ślązak był panem na wolnej śląskiej glebie. Z tego wychodząc stanowiska zwalczyliśmy prądy zdążające do oderwania Śląska od Austrii, naco złożyło się też i cały szereg względów natury gospodarzei jak i względów tkwiących w rozwoju historycznym kraju. Wskutek rozpadnięcia się Austrii utraciło stronnictwo podstawy i przesłanki swojej politycznej orientacji. Na kilku zgromadzeniach uchwaliliśmy co w sprawie przyszłej państwowej przynależności naszego kraju przyjąć program, zdążący do niepodzielności neutralizacji i samodzielności Śląska.

Plan polski

dla

zaludnienia Śląska Cieszyńskiego.

Polska chce się zapewnić przeciw sąsiednim państwom z którymi żyje w niezgodzie. Główne troski sprawiają jej granice republiki Czeskosłowackiej. Ślązacy, Czechosłowacy, Niemcy i Żydzi nie chcą przynależać do Polski i jej porządków, gdzie rządzi rycerz Billiński dawny minister skarbu we Wiedniu.

Polacy chcą Śląsk zaludnić przeważnie galicianinami i Polakami i polskimi legionistami, którzyby mieli stredz Śląska przed Czechosłowakami, Niemcami, góralami i przed Ślązakami, którym nie ufają.

W państwie polskim rządzi arystokracja, wszelkie honory, rządy ma **śmietanka**, arystokracja i reszta narodu co? — Brak stanu średniego jest tylko **arystokracja i lud!** Co na to powiesz robotnikowi, urzędnikowi, rolnikowi śląski? — Chcesz się arystokracji nisko kłaniać, obejmować jego kolana i dłoń drzeć jak się to dzieje pa Litwie? Istnieją tam czasy jak niegdyż u nas za Mariji Terezy dwa dni w tygodniu pracuj dla szlachcica bez wynagrodzenia! Pan dziedzic wynagrodzi nohajką lub trąci cię nogą jak psa jeżeli nie uczynisz zadość jego życzeniom, jak sam widziałem na Ukrainie. —

Niemyl się bracie — rolnicy na Śląsku którzy dla Polski pracują, są posiadaczami wielkich gruntów, którzy zaprzagueli razem z arystokracją polską zbierać śmietankę, dobić się honorów i obcować z arystokracją a nie z tobą plębejczyku! Wyrzutków takich jest wiele również między nauczycielstwem na Śląsku, którzy dla zdobycia kariery służą Polakom i w haniebnym sposobie swoich rodaków zdradzają! Cheecie dowodów?

Czem był poseł dziesięcioletni **Bobek**. Był profesorem a żona jego nauczycielką robót ręcznych na Bobrku. Kupił sobie chałupę na Bobrku a teściowa jego kobieta w sukni śląskiej sprzedawała pietruskę z jego ogrodu, na starym targu. Przyszedł przewrót i pan Bobek **stał się posem do Rady państwa**. Tomiczek, paler (na małym Jaworowym) na Bobrku Junga w Żukowie Górnym i inni.

Obiecanki cacanki a głupiemu radość, powiada przysłowie. Polacy obiecali góralom na Wiśle pastwiska i poseł Bobek prosił

na zgromadzeniu dnia 8. lipca, aby byli cierpliwi, gdyż obecnie niema czasu na wypełnienie ich życzenia tycących się pastwisk i drzewa z lasów pańskich.

Niezły to projekt Polaków! Ot tak wysłać naszych Ślązaków do wschodniej Galicji, do gubernii Chełmskiej i na Białą Ruś, załudnić niemi spustoszone wojną obszary i zapewnić sobie wschodnią straż polską. Bo biednym robotnikom i chałupnikom pożyczyc pieniądze, aby sobie mogli kupić ziemię, to niemogą, bo sami pieniądze nie mają i jak będzie po głosowaniu? Zaczną pracować z 150 miliardami długu państwowego. Szczęść Boże! I jak sprzątną niewygodny proletaryat to oddechną sobie ci panowie posiadacze majątków ziemskich, gdyż nie muszą się obawiać podziału.

Polski imperializm (żądza władzy) i wywołane przezeń ciężkie położenie Polski, wymaga polityki, która przypomina sławną przeciw polską hakatę Prus, którą Polacy naśladowują na swych granicach przeciw Czechosłowakóm, Niemcóm, Rosyanóm i Litwinóm. Polska burżuazya razem z arystokracją niszczy wolność naroda i uniemożliwia sprawiedliwe rozwiązanie kwestyi socyalnej. Polska stała się żandarmarją Europy. Na wszystkie powiaty księstwa Cieszyńskiego dalaby Polska liczne załogi wojskowe, i stałaby się ona polem dla kolonizacji polskiej. Naczelna Rada Polskiej Strony socyalistycznej powiada w swej odezwie, że do nowego przez Polskę zajętego kraju **pośle chłopstwo** które się domagać będzie ziemi. W taki sposób ma być kwestja wywłaszczenia zażegnana. Polacy nie tają się zresztą ze swojemi planami kolonizacji i wynarodowienia. „Goniec Krakowski“ z dnia 3. października pisze aby z obcych stali się wzorowi Polacy. Więc Polacy chcą a upewnić swój język i spolonizować naród mieszany na granicach swego państwa, usadzić takich Polaków którzy mają ochotę wynieść się z Polski między naród mieszany a by nauczyć go swojego języka i przynieść mu swoją kulturę. Trzeba spolonizować rządy, sąd, i szkołę i utrzymać młodzież akademicką w kraju. Trzeba chwacko robić porządek! Prawa gościnnego się dostają w Polsce tylko tym, którzy dają gwarancję, że go nie naduzują. **Hasłem Polaków musi być „Polska dla Polaków“.**

Obywatel śląski widzi co oczekuje go w Polsce. Taki raj i wolność się już teraz głosi z Polski pomimo że sprawa Śląska nie jest jeszcze roztrzygnięta. Jaką byłaby rzeczywistość dla Ślązaków w Polsce dopiero po jego przyłączeniu? — Czy mógł by Ślązak popełnić samobójstwo dając swój głos Polakom przy plebiscycie? Niechaj każdy osądzi sam póki jeszcze nie zapóźno.





100,000.000!

Sto milionów! dali Czesi na agitację na Śląsku, tak donosi „Gwiazdka Cieszyńska“. 100,000.000! Czytelnikowi napewno się mieni przed oczami, widząc taką liczbę! Polacy chętnieby dali pół miliardy swoich papierków za te czeskie pieniądze. Tak świetnie stoi Polska, dla której, jak się jej minister finansów Biliński wyraził, z zagranicy nikt pieniędzy nie pożyczycy. „Gwiazdka“ robi nam bezpłatną reklamę, więcej nawet niż plakat, przedstawiający polskiego Kazimierza, niesącego polski dług 150 miliardów (według Krakowskiej „Reformy“). Nie małą radość mieli z niego w Cieszynie: Co im do tego! Główna rzecz, że kierownicy Rady Narodowej są zadowoleni ze swego dobrobytu. Cóż dla nich troską śląski lud! „Gwiazdka“ mówi o biedzie i głodzie w Czechach, równocześnie pisze, że fabryki, cukrownie i folwarki zostały nietknięte, czego o Polsce twierdzić nie może. Jeżeli się w Czeskosłowackiej republice pracuje i ma się dosyć cukru, który nawet wywożą, i innych rzeczy, jeżeli się pracuje i zarabia na kopalniach, polach i ma się więc pod dostatkiem mąki i chleba, że można wywozić i na Śląsk Cieszyński, czego Polacy niesą w stanie, oto przyczyna, dlaczego się Polacy w swej niemocy wściekają.

Idźcie zobaczyć panowie z „Gwiazdki“ na demarkacyjną linię, jakie tu pielgrzymki ludu z Cieszyna i okolicy, aby taniej zakupić żywności, której im władza polska nie jest wstanie dostarczyć. Gdyby panowie Rady Narodowej i „Gwiazdki“ chcieli się dowiedzieć, jak w Czechach rzeczywiście wygląda, mieli by się zapytać rodziców mających synów w armii czeskiej, którzy wrócili do domu. Niech zajdą wszechpolscy panowie na przykład do Żukowa lub gdzieindziej i przekonają się z listów, jak się powodziło w Czechach śląskim synom.

Podczas wojny tysiące uciekinierów przybyło z Galicyi do czeskiej ziemi, które ich utrzymywała i żywiła oprócz tego zaoopatrzają żywnością armię austryjacką. To ustało. A teraz miało by

się czeskiemu ludowi gorzej powodzić niż we wojnie? Temu chyba żaden rozumny i myślący Ślązak nie wierzy. „Gwiazdka“ może sobie różne baję roztrząsać, może uwierzą jej Galicyanie, lecz nasz Ślązak nie! Pisała ona, że ministrowi Beneszowi wracającemu do Pragi skradziono wagon rzeczy na stacyi kolejowej, ale zapomniała pisać, prawdopodobna ciotka klebetnica, że się te same rzeczy znalazły, jak to praskie gazety ogłosiły. Na dziennym porządku są kradzieże w Krakowie i we Warszawie.

Jak źle się powodzi Słowakom za czeskiej okupacyi, dowodzi⁹ że mają oni białe pieczywo, kolacze, tłuszcz, ziemniaki, mięso we wolnej sprzedaży. Wszak dobrze o tem wiedzą graniczący Polacy, którzyby chętnie Słowakom oderwali Orawę i Spiż. Polskie wojsko tam wpadło i musiało się na rozkaz ententy z tamtąd wynieść! „Gwiazdka“ się zamotała w rzucaniu oszczerstw przeciw wszystkiemu czeskiemu, że jej mimowoli i ziarno prawdy wysliznęło. Tak przyznaje, że w Polsce ludzie się korzonkami leśnymi żywią. — Czy może być coś okropniejszego na świecie? Nie dziw że się tam strejki, tyfus plamisty i cholera szerzą. Takiem państwem ma być nasz śląski lud zachwycony? Wprost zamachem na rozum polski jest twierdzenie „Gwiazdki“ i rozpisywanie innych gazet polskich, że Czesi się z Niemcami połączyli przeciw Polakom. Wszechpolska prasa już nie wie dzisiaj, co wczoraj pisała. Kłamstwo ma krótkie nogi! Panowie wszechpolicy, tylko tak dalej! Wasza służba i wasza agitacya jest dla nas nieoceniona. Jesteśmy przekonani, że za niedługo przyniesiecie artykuł o kilka milionów węccej: 100.000,000.000 i t. d.!

Śmiesznem jest, że Czesi chcą kupić Śląsk i pieniędzy nie mają, tak twierdzą Polacy. Nie chcemy Śląska kupować, lecz bronić, bronić do ostatniej kropli krwi będziemy lud śląski, który nigdy polskim nie był i polskim nigdy się nie czuł. Chcemy Śląska bronić przeciw napastnikom polskim, którzy by chcieli się bić za sąsiednimi narodami ze wszystkich stron, zabierając im ziemię i lud, który o nich nawet słyszeć nie chce. Podobnie zrobili to na Litwie, Białej Rusi, Ukrainie i w Niemczech.

Najświętszym obowiązkiem Czechów jest chronić i bronić ludu, którego przodkowie dobrowolnie się stawili pod naszą opiekę i pod którą zawsze byli szczęśliwi. Przykro Polakom, że ten lud przez tyle setek lat czuł się szczęśliwym po boku Czechów i że pod ich opieką zachowali sobie swoją religię, swój ojczysty język, swoje obyczaje, pieśni ludowe i tańce. Od ery chrześcijańskiej jest Ślązak

Gdzie prawda?

Ewangelicy, Bracia i Siostry!

Poczęliśmy śpiewać i modlić się w języku ojczystym. Przybyliście z daleka, z Cieszyna, z kraju przez Polaków okupowanego, a by wziąć udział w obrządkach kościelnych. Bóg zapłać!

Rzucili się na nas szczwacze polscy, chcąc nawet religię wykorzystać do agitacji za Polską. Mówią, że Czesi zczechizowali ojców naszych, że tylko urzędnicy cesarscy rodem z Czech i Moraw byli w urzędach i inne podobne kłamstwa rozsiewają, aby nas tylko zyskać dla arystokratycznej Polski.

Jak było w rzeczywistości!

Przed Husem był lud tylko widzom przy nabożeństwach, które odbywały się w języku jacińskim. Hus był powodem, dlaczego się później odprawiały śpiewy i nabożeństwa w języku ojczystym. — Reformacya przeszła i na Śląsk Cieszyński. Już 1513 r. mieli przodkowie nasi w Cieszynie kielichy przy wieczerzy Pańskiej. Dr. Marcin Luther wystąpił dopiero 30. października 1517 r. Czesi zaraz pisali do M. Luthra: „Czem kiedyś był Hus w Czechach, tem jesteś Ty Marcinie na Śląsku“. M. Luther, kiedy przeczytał list Husa „O cerkwi“, wyznał. Ja, nie wiedząc wszystkiego, uczyłem i wierzyłem, czego kiedyś Jan Hus nauczał, nie wiedzieliśmy więc, że jęweśmy Husytami, albo „Jestem pierwszym husitą w Niemczech“! Obrządki kościelne Luthra rozszerzały się w Czechach, na Morawach i na Śląsku, lecz duch reformacyi czeskiej pozostał między nami.

Z reformacyą czeską rozszerzył się i język czeski w miejsce jacińskiego przy obrządkach kościelnych na Śląsku Cieszyńskim i stał się w ten sposób językiem modlitwy ludu. — Czeska mowa, czeska biblia, kancyonał naszego rodaka Jury Trzanowskiego, Luteranina, rozbudziły lud nasz do nowego, lepszego życia. Język czeski nie był martwą literą, ale żywym i czynnym słowem w naszej ziemi. Czy będzie się modlił Polak po turecku, lub Niemiec po polsku?

Nigdy! Będzie modlił się w swoim języku ojczystym. Tak modlił się też lud na Śląsku we swoim ojczystym języku, języku Jury Trzanowskiego, Filad. Zamarskiego i innych.

Rzucił się Rzym i dynastia Habsburgów na ewangelików czeskich w naszych ziemiach. Doszło do bitwy. U Białej góry 1620 r. zwyciężył Rzym nad ewangelikami. Polska i Habsburgowie przysłali dzikich kozaków na pomoc i zapławili kraj nasz niszcząc go aż po Holeszów na Morawach.

Z trzech milionów mieszkańców w Czechach zostało tylko 800.000, na Morawach z 1 i pół miliona tylko pół mil. i na Śląsku Cieszyńskim tylko trzecia część ludności. Kto nie potępił wiary swych ojców, ten musiał się ziemię porzucić. — I przyprowadzili się z żołnierstwem mnisi i księza z Polski i stali się dręczycielami ludu ewangelickiego. Napełniali więzienia ewangelikami, język polski rozszerzali, Polakom dawali grunty, z których ewangelicy zostali wypędzeni.

Kancyonał Trzanowskiego, Zamarskiego, biblia czeska, były jedyną uciechą przodków naszych w ciężkich czasach przenaśladowań. Jezuita rwali i palili nam książki te, któreśmy kryli przed nimi. Są one niezliczonymi łzami ojców naszych skropione.

W r. 1707 r. ujął się król szwedzki za ewangelikami, Habsburgowie i jezuita musieli, chociaż nie zupełnie, dać wolność religii ewangelikom. Lud nasz wybudował w Cieszynie kościół i szkołę. Daleko szeroko brzmiała pieśń nasza „Hrad přepevný, Bůh náš“. Niebyło księży. W Czechach i na Morawach nieśmiały ewangelik mieszkać.

Więc sprowadził lud księży z Niemiec, którzy działali między polskimi Mazurami i na dolnym Śląsku. Umieli oni trochę po polsku i w tym języku zaczęli się z ludem porozumiewać, rozdawali polskie książki, biblię i postyllę t. zw. Dąbrówkę, nawet polski kancyonał wydany 1673 r. w Brzegu, którego lud nieprzyjął, bo wyciągnął z ukrycia kancyonał Trzanowskiego i wołał z niego modlić się i śpiewać. Polacy kłamią, mówiąc, że nie mieli polskich książek. Księża niemiecko-polscy z polszczyli kościół i szkołę w Cieszynie. Dopiero w r. 1865 odważył się Polak dr. Otto usunąć kancyonał Jury Trzanowskiego, bo Jerzy Heczko pastor w Kameralnej-Ligocie przełożył go na język polski. Lud na zebraniach płakał, nie chcąc zaniechać Trzanowskiego. Największą walką prowadziła katolicka „Gwiazdka“ z ewangelikami w Błędowicach. Cesarskie urzędy i katolickie gazety polskie po największej części pomagały, aby zniszczyć pamiątki naszej sławnej przeszłości.

Kłamstwem jest, że Słowacy byli księżmi na Śląsku Cieszyńskim w 18. wieku. Tylko Paulini był od 1811 r. — 1827 r. proboszczem w Bystrzycy a Nikolaides od 1782—1800 r. w Kameralnej-Ligocie, Terlica Paweł był proboszczem w 1837 r. w Holeszowie, nie był on Morawcem, języka morawskiego lecz morawskim Niemcem. —

Tego mieli więc ci dwaj Słowacy nabrojić, co od r. 1707 polskoniemieczy księża zaprowadzili. Oni się tylko stosowali do tego, i naczaj niebyli by przez cesarskie rządy cierpieni. Jeszcze przed krótkim czasem niepozwał rząd cesarski, aby ewangelicy w Starzych Hamrach mogli sobie wolić proboszcza czeskiego. Tak samo pozbawili nagle i przymusowo lud nasz księg naszych przodków.

Jest kłamstwem, że proboszcz dr. Otto był jedynym, który z Polski pochodził, bo skąd przyszedł Jakób Jokisch, Tomasz Homann i inni. Czy ci różni Niemcy, którzy działali między ewangelikami, niemieckimi kolonistami w Polsce, jako proboszczowie nie wspierali u nas niemieckiego i polskiego języka?

Dzisiaj są co prawdą na wielu plebaniach proboszczowie Ślązacy, którzy mają wykształcenie w polskich szkołach i protegują więc polski język. Są oni ewangelikami według formy a nie duchem. Dla tego dzisiaj ewangelicy na Śląsku Cieszyńskim nie są już tak gorliwymi, jak ongiś, gdyż brakuje im ducha ewangelickiego, zgubili swoją przeszłość, kultura polska otacza ich i jeżeli tak dalej będzie, pozostaną po nich tylko kancyonały polskie.

Nie prześladowała Polska ewangelików? Dlaczego więc był podział Polski w 1772 roku? — Niechciała dać wolności religijnej ewangelikom i prawosławnym! Co robi Polska dzisiaj z prawosławnymi popami, a co się stało z proboszczem w Żelowie w Polsce? Został wypędzony i był zmuszony swój lud opuścić.

Pan generalny superintendent Bursche poświadcza według życzenia Polaków warszawskich, że ewangelicy nie są gnębieni przez Polskę, gdyż inaczej bali by się ich ewangelicy na Śląsku Cieszyńskim. Kiedy ptaszka chwytają, pięknie mu śpiewają. Z resztą jest pan Bursche Niemcem, który za bogato honorowany urząd sprzedał Polakóm swoją narodowość. — Po jednej stronie wabi Niemców dla Polaków a po drugiej lud słowacki na Śląsku Cieszyńskim.

Prawdą jest, że Polacy prawie wszyscy są katolikami, wiara katolicka jest u nich wiarą narodową. Czesi byli przez Habsburgów do wiary katolickiej zmuszeni, lecz obecnie, kiedy są wolni, wracają się do ich sławnej przeszłości. Jeżeli władza polska otworzyła

ewangelicki fakultetu w Warszawie, to otworzyła władza czesko-słowacka dwa ewangelickie fakultety w Pradze a jeden w Bracisławie. Jeżeli dała władza polska stypendya młodym teologom w Szwajcarji, to posiada władza czeska licznych uczonych profesorów ewangelickich dla obu fakultetów. Dopiero teraz przypomniała sobie władza polska i Polacy na ewangelików, aby ich zwabić dla Polski. Bo kiedy ptaszka łapają i t. d.

Polacy kłamią, że mają piękne pieśni swojskie. Są to przełożone pieśni Jury Trzanowskiego na język polski w 1861 r. Dlaczego zabraniali ludowi ewangelickiemu superintendent Haase, senior Krzywoń i Żlik czytania literatury polskiej? Dlaczego wydawali „Nowy Czas“? Dlaczego zamieszkali jezuita prawie w Cieszynie, w Karwinie i Czechowicach? Dlaczego nie w Polsce między katolikami, aby ich strzegli przed niewiarą? Otoczyli ewangelików na Śląsku jak woda, aby nas zgubili. Dlatego bracia i siostry nie tylko w Toszonowicach, w Szonowie, w Grodziszczu, w Orłowej i w Karwinie, ale zanedługo także w Cieszynie się zgromadzimy, aby ocalić wiarę ojców naszych. Kłamstwom polskim nie wierzymy, bo przez Warszawę wiedzie droga do Rzymu.

Pamiętajcie przy głosowaniu, że Czesi, Morawcy, Słowacy, Ślązacy i Niemcy największe ofiary dla wiary ewangelickiej ponieśli Jura Trzanowski, Fil. Zamarski, Liberda i przodkowie nasi wołają do nas głosem wielkim: **Przez Warszawę do Rzymu, przez Pragę do Boga!**



złączony z Morawcami i Czechami kulturnie, ekonomicznie i społecznie.

Dziwnie wyróżniają się polskie zarzuty, że stała się zmiana w czeskim ministerstwie skarbu, czy do Warszawy nie przyszedł Biliński ocalić Polskę finansowo, ten sam Biliński, który ma zas wcale niezaszczytną zasługę, że szczał do wojny światowej cesarza Franciszka Józefa I.? Mają Polacy wielkie troski o rekonstrukcję swojego ministerstwa. Co się tyczy skarbowości naszej, niech Polaków głowa o to nie boli, bo według »Krakowskiej Reformy« będą oni sami mieli 150 miliardów długów przy wstępie do nowego życia i co gorzej, że nikt nie da im pożyczki, co jest znakiem, że Polska stoi ze swoim dobrobytem przed bankructwem. Ażeby ukryć przed ludem własną biedą, wkładają bankructwo innemu na pleca. Każdy wie, jaką wartość ma czeskosłowacka korona. W Cieszynie trzy polskie za nią dają. Wygadują Polacy, że Czesi Anglikom sprzedali koleje. Słyszą chyba, jak trawa rośnie! Gdzie jaki wagon nam odwieźli a my chcąc im węgiel przysłać, musieliśmy wagony dla nich zganiać.

Polacy chwalać się, że niebędą zmuszeni do państwowej pożyczki — zobaczymy jaka to będzie „Polnische Wirtschaft“, kiedy będą żyli ze swojego i nie z obcego, jako dawniej, kiedy żyli z piędzdy i pracy obcych narodów austriackich.

Życzymy Polakom, aby się im powodziło, jako Czechom w Pradze i indziej. Niechaj wyślą swoich zastępców do nas, aby się przekonali, jak się nam rzeczywiście powodzi. Zobaczą ogromną różnicę między życiem w Czeskosłowackiej republice a Polsce. Niechaj zasięgną informacji u zastępców ententy i u zastępców polskich w Pradze, którzy znają warunki na Śląsku, mówiące przeciw Polakom!

Czescy żołnierze wyjeżdżając ze wschodu w daleką podraz do swej ojczyzny zabierali z sobą zapasy ponajwiększej części Rosji, a przecież nie polskiego majątku! Przed rokiem była w Czechach bieda spowodowana wywozem żywności i węgla do Wiednia na rozkaz rządu austriackiego i później ententy, której chodziło głównie o to, aby Niemcy austriacy niezapragnęli połączenia się z Niemcami w Rzeszy, co każdemu politikowi dawno jest znanem.

Wszelkie gwałty nibyżo popełnione przez Czechów na Polakach niebyły tak okropne, jak je malują a zresztą co za co, nic za nic! Kto szukał zaczepki w gospodach lub gdzie indziej? Porządnemu człowiekowi nic się na Śląsku do dnia dzisiejszego niestało. Dla

czego napadali Polacy nasz lud, naszych legionistów, dlaczego zadali sobie wszelki trud, aby wyszczuć naszych urzędników i techniczne siły w rewirze karwińskim? Czyż postępowanie takie jest honorowem?

Dla czego zaczepiają Polacy nas, że niecierpimy nazw i adresów „Deutsch-Böhmen“, przecież to nie jest żadna ziemia w Czechach. Dlaczego mówili Polacy „Królestwo Polskie“ i nie „Polska rosyjska“ lub „kraj Przywiślański?“ Czego sobie nieżyczysz, niezyciń innemu!

Co się stało z 250 tysiącami Polaków? — Nic, bo przedewszystkiem większa część jest Ślązakami, którzy nie pragną być Polakami a zajęli się niemi Czesi broniąc ich wolności i praw, podczas, kiedy przybysze z Galicyji razem z Polakami w parlamencie cichutko, siedzieli, bo przecież przysięgali Niemcom „wierność za wierność“ do ostatniej chwili, ufając w zwycięstwo sojuszników. Jak prądko zwinęli chorągiewkę!

Ślązacy nieboją się Czechów, ale państwa polskiego i to całkiem słusznie, wiedząc co by ich oczekiwało — wywłaszczenie, wysłanie na granice polskie, jako straż przeciw Rosyanom i innym sąsiadującym narodom. Na Śląsk przysłali by Polaków i legionistów polskich nieufając śląskiemu ludowi.

Chyba z palca sobie Polacy wyciągli, że się w czeskos. republice nie pracuje — niech i tak będzie! Ani nam się nie śni, kogoś przekonywać o przeciwięństwach. My będziemy sobie w spokoju dalej pracowali, niebaczając na polskie szczucie, niech sobie wmawiają nawet i to, że Czesi dali pół miliona na bolszewicką propagandę lub na strejki w Polsce! Nam z takich bezczelnych bajek włosy nie osiwieją! Niech żyje wszechpolska prawdomówność!



Chcąc zachować naszą szczepową odrębność, nasze narzecze, nasze rodzinne obyczaje, nasz strój ludowy, obecny ustrój naszego szkolnictwa musi być obowiązkiem naszym zdrażać do takiego rozstrzygnięcia, które by kraju naszego nie podzieliło między dwa sąsiednie państwa, ale pozostawiło go pod każdym warunkiem w niepodzielnej całości.

Przeto też stawiamy w programie naszym na pierwszym miejscu niepodzielność kraju, gdyż osiągnięcie tego — warunki ubronienia się przed naporem obcej kultury. Z tej też przyczyny domagam się neutralizacji samodzielności kraju. — Na wypadek jednak, gdyby neutralizacja w formie samodzielnej republiki nie dała się osiągnąć, w owczas właśnie dla tego by kraj nie był rozkawałkowany, coby równało się zagładzie jego odrębnej indywidualności, żądamy połączenia jego z państwem zachodniem. Nie mieliśmy w przeszłości z krajami wschodniemi ni styczności gospodarczej, ni duchowej, był kraj nasz od siedmiu stu laty rozłocznymi stosunkami związany z zachodem, chcemy więc, by tak i w przyszłości pozostało.

II. Uzasadnienie naszego stanowiska.

Miarodajnymi są dla nas w tej sprawie w pierwszym rzędzie względy na nasz rozwój historyczny. Kraj nasz należał od połowy wieku czternastego do krajów korony czeskiej. Wspólna kilkusetletnia historia nie pozostała bez śladów w umyśle i wyobraźni ludności. Królowie polscy zrzekli się w układzie Trenczyńskim w r. 1345 w sposób zupełnie obowiązujący wszelkich praw do tego kraju. Dobra dawnych książąt śląskich z rodu Piastów przeszły w posiadanie królów czeskich. Może godzina niedaleka, w której synowie naszej ziemi jako wolni właściciele na części tej gleby, tych dóbr pracować będą, tej gleby, od wieków zroszonej potem przodków naszych.

Czeski język panował w naszych urzędach i kancelaryach przez długie stulecia; w domach naszych wszędzie przechowywują jeszcze pamiątkowe stare akta czeskie. Starsi z nas opowiadają, że

się po czesku w szkole uczyli, z czeskich kancynałów śpiewali, że wpływ czeczczyzny za ich młodości był jeszcze u nas powszechny. W kancelaryach większych gmin, w kancelaryach sądowych i politycznych, wszędzie przechowywują jeszcze mnogie zabytki z czasów czeskich.

Nasze pieśni ludowe, nasze przysłowia i sentencje pochodzą w bardzo znacznej części od ludności czeskiej z pogranicza polsko-czeskiego. Nasze narzecza, gwora ludowe »p o n a s z e m u«, jak lud je nazywa, przepelnione jest wyrazami, zwrotami i naleciałościami z czeskigo i ze słowackiego. Dawniej to »po naszymu« było w równej mierze mieszanina z polskiego, czeskigo i słowackiego z domieszkami niemieckiego. Dopiero wpływ szkoły i prasy ostatnich dziesiątek lat zbliżył je znacznie do języka polskiego. Ale i dziś jeszcze Polak od Warszawy z tem samym prawem twierdzi, że czeczczyzna z okolicy Opawy lub Morawy jest polskiem narzeczem, jak Czech z Pragi o »po naszymu« z okolicy Cieszyna, Skoczowa i Jabłonkowa twierdzi, że to trochę zepsuty język czeski.

Wśród obszarów, o których polscy narodowcy twierdzą, że to ziemia rdzenie polska leży nad źródłami rzeki równego imienia śliczna wieś górska Wisła, co do obszaru ziemi największa wieś Śląska, licząca około 5000 dusz, niemal wyłącznie ewangelików. W ewang. kościele tamtejszym używają górale do dziś kancynału staroczeskiego ks. Trzanowskiego. Ten ks. Trzanowski, pochodzący z Cieszyna, poszedł na Słowaczyznę, ułożył wielką ilość pięknych i ulubionych hymnów religijnych, które Wiślanie śpiewają w orginalie słowackiem, zaś w innych zborach śląskich w tłumaczeniu polskim. Ewangelicy, którzy na Śląsku cieszyńskim liczą około 160.000 ludności z 426.000, utrzymywali dawniej bardzo ściśle stosunki ze Słowaczyzną; z tamtąd przyszło do nas cały szereg księży i krzewicieli ducha. Zaś z Galicya nie mieliśmy w przeszłości niemal żadnej kulturalnej łączności. Nic zatem w tem dziwnego, że wśród ludu naszego, kiedy powstała kwestya: do Czech czy do Polski? utworzyła się samorzutnie znacz-

na i silna czechofilska orientacja, która na wypadek, gdyby plan stworzenia samodzielnej republiki śląskiej okazał się nieurzeczywistnialnym, oświadczają się stanowczo za Czechami.

Odrebnosć swoją zaznaczają zwolennicy Śląskiej Partii Ludowej nazywając się uporczywie »Ślązakami«, czem chcą zaznaczyć, że pod względem politycznym nie zgadzają się na program wszechpolski, że nie chcą być połączeni z Galicją i zaś pod względem etnograficznym — lingwistycznym przy konskrypcjach ludności dali się zapisać Polakami.

Przy tej sposobności nie chcemy omieszkąć zaznaczyć, że Śląska Partya Ludowa liczy zwolenników także i między stronnikami niemieckimi, gdyż nie jest zorganizowana na tle narodowościowym, ale raczej na podstawie wspólnej do kraju rodzinnego.

III. Zatem, że kraj nasz tworzy nierozdzielna, niepodzielna jedność gospodarcza, przemawia cały szereg względów gospodarczych.

a) Wysoki stan górnictwa i przemysłu wycisł naszemu krajowi swe znamienne piętno, że tak temu jest, w tem tkwi po bardzo znacznej części zasługa kilku pokoleń ludności naszego kraju, która siłą swoich rąk podniosła górnictwo i przemysł do w całym świecie uszanowanego stopnia. Z uprzemysłowienia kraju wynikają dla ludności jego tak skutki dodatnie jak i ujemne. Gdyby Śląsk nasz rozgraniczono, przydzielono wschodnią część do Polski, toby część ta z tej industrializ. ponosić musiała wyłącznie następstwa szkodliwe, zaś korzyści przypadały by wyłącznie polaci zachodniej. Przedewszystkiem utracił by okolice wschodnie prawo do udziału w sile podatkowej przemysłu i górnictwa części zachodniej.

Mimo tego więc, że górnictwo i przemysł dla granicy państwowej nie podatkowały by na cele publiczne okolic wschodnich, toby przecież pozostały przyczyna wygórowanych potrzeb publicznych, mianowicie na utrzymanie chorych, bied-

nych sierót, wdów, za cele zdrowotności i bezpieczeństwa publicznego i szkolnictwa i wiele innych potrzeb.

Wiadomem jest, że rodziny robotników górniczych, hutniczych i przemysłowych zamieszkałe są po znacznej części w okolicz. gminach wiejskich. Ruch i obrót jakie istnieją między miejscowościami fabrycznymi i gminami wiejskimi, byłby wskutek pomiędzy nimi prowadzącej granicy państwowej bardzo utrudniony co by było połączone z najrozmaitszymi trudnościami. Utrzymanie ładu i porządku publicznego byłoby wprost niemożliwym.

b) Rolnik śląski produktów rolnych nigdy nie sprzedawał na wschód do Galicji. Naturalnym miejscem zbytu dla śląskiej produkcji jest zagłębie morawsko-karwińskie i większe miasta nasze. Rolnik śląski nie będzie mógł i w przyszłości wytrzymać konkurencji rolnika galicyjskiego, który uprawia ziemię urodzajniejszą i produkuje daleko taniej. Granica państwowa prowadząca przez kraj pozbawiła by okolice wschodnie naturalnego połączenia z targowiskiem, postawiła by rolnika w ciężkie, ba niemal niemożliwe warunki gospodarcze. — Odwrotnie taksamo okolice uprzemysłowione na lewym brzegu Olzy potrzebują już też i ze względów aprowizacyjnych połączenia z sąsiadującą okolicą agrarną. Cały szereg środków do życia pobierać musi zagłębie węglowe z najbliższej okolicy: mleko, jarzynę i inne.

c) Ponieważ kraj nasz zamieszkuje trzy narodowości, rozsiedlone niezawśnie w zwartych masach, a ponieważ nadto i my Ślązacy bronimy aż do ostatniej chwili niepodzielności kraju naszego, przeto rozgraniczenie kraju na dwie części według granic etnograficznych jest u nas zupełnie niemożliwym, jeżeli prawo ludności do samostanowienia jej o losach swoich niema być słabotnie pogwałcone. Jesteśmy na podstawie mapy i dat statystycznych w miarę potrzeby w stanie udowodnić, że większość ludności tej części kraju, która by miała być od Śląska oderwana i do Polski przyłączona, oświadczyła by się przeciwko takiej

mu podziałowi. Z tego względu ani Olza, ani Wisła nie byłyby sprawiedliwą granicą etnograficzną; granicę Śląska niech iak podotąd stanowi Bialka.

d) Doświadczenia, jakieśmy w ostatnim czasie poczynić musieli pod rządami Rady Narodowej doprowadziły nas do przekonania, że połączenie kraju naszego rodzinnego z Polską nie tylko sprzeciwiało by się rzeczywistym stosunkom gospodarczym, położeniu geograficznemu, rozwojowi historycznemu, ale żeby i nadto sprowadziło na nasz kraj kleskę nieustającego nieładu i nieporządku. A lud nasz za niczem tak nie tęskni, jak za pokojem i porządkiem. Zamiast porządku rozpanoszył się u nas po rozpadnięciu się Austrii bezład a miejscami nawet anarchia. Zamiast zawięzać nas do współdziałania w samorządzie, oddepchnięto nas od wszelkiego udziału administracji, funkcyonaryuszów naszych usunięto z urzędów, zaczęto nas łżyć i dokuczać nam we wszelki możliwy sposób. Systemem gróźb, zastraszeń i terrorem chciano stłumić każdy najmniejszy objaw wolnego, samoistnego przekonania. Jeszcze przed zbrojnem zatargiem między Czechami a Polakami, aresztowały polskie władzy wojskowe osoby cywilne, zupełnie niewinne, osoby te wbrew wszelkim ustawóm postawiono pod kompetencję sądów wojskowych. Z chwila, kiedy wybuchł zatarg polsko-czeski, aresztowały polskie wojska wielką liczbę osób cywilnych, które nigdy w życiu publicznem nie brały udziału. Nawet najzupełniej niewinne kobiety, oderwano od dzieci, odprowadzono w głąb Polski, a jak nas wieści dochodzą, traktują się tam osoby te jak zbrodniarzy, wprost nie po ludzku.

Żale nasze i skargi na rządy Rady Nar. przedłożyłmy w osobnem memorvale. Na tem miejscu już teraz zaznaczamy, że tysiące i tysiące Ślązaków z największą i uzasadnioną obawą myśli o tem, żeby kraj nasz miał być wvdany na łaskę i nielaskę takich rządów, jakie panowały za czasów Rady Narodowej. Zanim jeszcze konferencya pokojowa o losie kraju rozstrzygnęła, doszły przesładowania polityczne do rozmiarów i form, które hańbia cywilizację i kulturę, hańbia hasła demokracji i republikanizmu.

Zakończenie.

Co więzami przyrody spojone, tworzy odkąd świat stoi geograficzną i gospodarczą nierozdzieloną całość i jedność, co kilkuwiekowy wspólny historyczny rozwój złożył w całość organizmu, tego dla chwilowych dążeń politycznych niech nie dzieli, nie rozrywa ręka ludzka. Tworzyliśmy, mimo różnic językowych, wspólność kulturalną i gospodarczą i w niej trwać chcemy i nadal. Utraciliśmy ojczyznę Austryę, nie chcemy utracić też i wspólnej nam i drogiej kolebki kraju rodzinnego. Miłość i przywiązanie do wspólnej tej kolebki naszej, miłość do ludu, kraj ten zamieszkującego, idzie nam nadewszystko. Czując się kością i krwią z krwi jego, chcemy zachować cechy swej plemiennej odrębności jak najdłużej. W rozdzieleniu pod dwa państwa grozi nam rozsypka i zanik, tworząc jedność i całość i nadal skuteczniej się opierać będziemy wpływem obcym, skuteczniej bronić możemy i zachować możemy, co nasze.

To stanowisko nasze nie kieruje się ani niechęcią lub uprzedzeniem wobec narodu polskiego, ani też sympatjami do Czechów, wskazanym jest ono trybem najnaturalniejszym i najsilniejszym, bo trybem samozachowawczym ludności naszej.

Przeto prosimy:

A) Niech Śląsk cieszyński zostanie niepodzielony. Najraczej widzielibyśmy w myśl hasła naszego: »Śląsk dla Ślązaków!« by kraj nasz tworzył samodzielną republikę pod ochroną Związku narodów. Tego też się w pierwszym rzędzie domagamy. Gdyby światowa konferencja pokojowa uznać miała, że plan taki nie może być urzeczywistniony, w takim razie z powodów wyłuszczonej, prosimy:

B) Niech kraj nasz, niech Śląsk cieszyński przyłączony będzie wcieleniem całego jego obszaru do republiki czechosłowackiej, do świata zachodu i do kultury zachodniej, wszakże z następującymi zastrzeżeniami:

a) Niech Ślązak pozostanie, czem jest, czem był od wieków, niech wolno mu będzie wyznawać w przyszłości swoje credo bez ucisku, bez przymusu. Niech na wolnej, śląskiej glebie panem jest wolny syn tego kraju, wolny Ślązak.

b) Stosunki narodowościowe niech będą uregulowane na zasadzie zupełnej autonomii narodowościowej, która sięgać ma aż do uszanowania woli pojedynczego jednostki. Przy tem należy uwzględnić i zachować szczególne i odrębne stosunki tego kraju, jego odrębność polityczną i kulturalną w ten sposób, że kraj nasz tworzyć miałby osobną prowincję z daleko zakreślonym samorządem.

c- Przy obsadzaniu posad w urzędach i szkołach uwzględnić należy w pierwszym rzędzie synów naszego kraju.

Przy parcelacyi dóbr uwzględnić należy w pierwszym rzędzie ludność tutejszą. Pod szczególną opiekę przyszej władzy stawia się: pielegnowanie i zachowanie wszystkich objawów odrębnej krajowi i ludności jego właściwej kultury.

A tak niech narzecze ludowe pozostanie w uszanowaniu.

niech obyczaje i zwyczaje ludu naszego nie będą naruszane,

niech władza zachowaniu charakterystycznego stroju ludu wiejskiego, jak i innych zabytków i objawów historycznego rozwoju Ślązaków udzieli swojej życzliwej opieki.

W Cieszynie, dnia 10. lutego 1919.

Za główny Zarząd Śląskiej Partyi Ludowej:

Memoryał podpisało 36 członków.

Memoryał podpisało 36 wybitnych członków stronnictwa, którzy v dzień 8. lutego bawili v Cieszynie. Memoryał przedłożono komisji ententy dnia lutego; w deputacyi uzięło udział 15 członków.

Ostatni ustęp memoriału obejmujący nasz program został odrukowany w „Słazaku“, jak też w „Gwiazdce Cieszyńskiej“. Oprócz tego rozrzućiliśmy nasz program w kilku tysiącach ekzemplarzach osobnych odbitek z „Słazaka“. Na dowód zgody z tem programem otrzymałem podpisy na tych odbitkach od przelężonych gmin. radnych i towarzystw wzgl. spółek rolniczych z 76 gmin.

J. K.



Bojom sie Poloci morawskich nowin jako djobol krzyża

W zaborze polskim niewolno czytać nowin morawskich już od wiosny. Najwiecej mierzi Poloków „Ślązak“. Kto złapa w zaborze polskim „Ślązaka“, tymu Rada Narodowa wypłaci za każde numero 10 K polskich, za morawski nowiny płaci według okoliczności. Teraz rozporzondziła, żeby zaraz lud spolił nowiny morawski i „Ślązaka“. Dla czego to? Dla tego, że nowiny morawski i „Ślązak“ przynoszajom wiadomości z wielkich nowin polskich z Warszawy, Krakowa, Lwowa i Poznania, jak w Polsku głód, jak ludzie niemajom szatów, jak nawet chodzom już sadzy, jaki nieurodzaj zimnioków, brak wengla, geistu, soli, cukru itd., jaki wielki płaty bierzom urzondnicy a nic za to nierobiom, jak w Polsce muszom ludzie mieć „Laus karty“ czyli że już niemajom wszy. O tym przeciz niebydzie pisac „Gwiazdka“, brat jeji „Głos“ i wnuk jeji „Ciemnik Cieszyński“ i kaznodzieja „Poseł ewanjelicki“; bo przeciz chwolic Poloków i przyzwac na Czechów, Morawców i Ślonzaków, to rzemiosło bardzo wynośne „Gwiazdki“ i jejjich współników. Z czegoby żyli przybysze galicyjscy? A teraz bardzo sie gnijajom Polocy, że rzond republiki czeskosłowackie postumpił sobie według zasady: „oko za oko“. Kiedy niesmiom być przesyłane nowiny morawski i „Ślązak“ do zaboru polskiego, nieprzepuszcza rzond czeski takteż nowin polskich za linie demarkacyjnom. Dla tego hałas hecerów galicyjskich. Co niechcesz, aby czynili ciebie inni, nieczyñ ty jim też! Dobrze mowi przysłowie ślonski: Polok łże i przed Bogym! Ale złapany przy lży krzyczy: Chyćcie go! Jak zwykłe sprytni złodzieje krzyczom.

Ku śmichu, co hecerzy pizsom, że w Pradze, w Bernie i innych miastach republiki czeskosł. głód i zaburzenia z głodu, bo rzond czeski wywoża żywność wszystkim na Cieszyńsko. jakoby

na Cieszyńsku, po wiewa go sprawujom Czesi, było kilka milionów ludzi. Za tym jest to ledwa 150 tysioncy ludzi. Bardzo trudnie by musiało być w Czechach i na Morawie, kiedyby niemogly kraje ty używyc 150.000 ludzi. Czechy żywiły Austryje po cztery lata a dostarczyły sobie i Austryji. K tymu przystympuje latoś eszcze bardzo dobra uroda zimnioków, żyta, pszenice i rzepy, jako już downe niebyło. Z tego już każdy pozno leż hecerów. Jeżeli tu a tam jakiś chwilkowy tylko brak żywności, to pochodzi z tego, że teraz wszystkie wagony som zajenty do-wozem węgla a rzepy dla cukrowni. Nie brak żywności w republice czeskosłowackej! To hecerzy dobrze wiedzom, bo nawet sami jak mogom i z republiki czeskosłowackiej dawajom sie tajnie przy-wieść. Niech mowiom ludzie ze zaboru polskiego! Aż gruza poslu-chać. To jest teraz przed plebiscytem, kiedy hecerzy chcem apro-wizacyem co najlepszom nakłnić ludzi sobie.

Co Polsko gdzie eszcze mo, to wszystko dowa na Cieszyńsko, ale tam dalij w Polsce głód, bieda, sagość, nieczystość, tyf, czarna ospa, paszkarstwo, bogaci hulajom, biedni głodem i zimom umierajom.

Tam niema wolności ludu, tam bat, ława prawem, tam pańszczyzne zawiodli po dwa dni w tygodniu, tam wolność religijna na papierze a w gembie, jak można sie dowiedzieć z ewanjelickich nowin niemieckich; tam zabiera rzond polski ewanjelicki zbory, zmusza ewanjelickich ksiendzów niemieckiej narodowości do pol-skich kozani, tam obierajom niemieckich kolonistów o posledniom skurke chleba, także koloniscy niemiecczy gromadnie odejść chcem a opuścić zimie, kierum obdzielawali po tyle lat wzorowo.

V Polsku niewola ludu była zawsze, w Polsku niebyło wolności religijne a narodowe. Co Polok, to ciemny gnembiciel Rusów, Litewców i Niemców; dla tego też niemcy cieszyńscy, bielscy niechcom nie slyszec o Polsku. Precz z Polakami, precz z hecerami, kierzy teraz se tuczom tak, że im już nima rady. Ale Ślonzak prawi o takich ludziach: Głodu, głodu a polskich . . . — a przyndzie kryska na Matyska a nazywo sie plebiscyt. Śloncki lud pokoże he-cerom polskim, gdzie droga do Polska. Lud śloncki pozbawi sie oddanin glosów dla republiki czeskosłowackej Antusiuw i Fryde-ryków z Kazimierza.

